

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZENI: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 76.

„Sroda 17-go czerwca 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

„Luka w umysłowości”.

Znane pismo szwajcarskie „Neue Züricher Ztg.” zamieszcza szereg artykułów p. t. „Niemcy i Polska”, w których stara się ująć syntetycznie stosunki wzajemne obu krajów. Stwierdza ono, że dążenie do rewizji granic kosztem Polski jest w Niemczech bardzo silne. Autor tych artykułów (J. H.) uważa to za „lukę w umysłowości ludzkiej” i stara się wyperswadować Niemcom tę tendencję.

„Należałoby się zastanowić — pisze autor artykułów — czy ta rewizja, nawet w razie pomyślnego jej przeprowadzenia, mogłaby dać Niemcom to, czego się spodziewają, albowiem Niemcy przez to nie odciążą swego rynku przemysłowego, natomiast obciążą swój organizm, niemożliwy do asymilacji, mniejszością narodową”.

„Luka w umysłowości niemieckiej” jest większa, aniżeli wyobraża sobie poczciwi Szwajcar. Powstała ona już dawno, zaraz po zwycięstwie w wojnie francusko-pruskiej i po powstaniu Cesarstwa Niemieckiego. Niemcy pasowały wówczas samych siebie na Herrenvolk — „naród panów”, którego powołaniem jest — panować nad innymi narodami, w szczególności nad narodami słowiańskimi, którym przeznaczono rolę „nawozu” pod kulturę germańską. Cały szereg profesorów i uczonych pracował nad ustaleniem i utrwaleniem tej teorii. Sędziwy Mommen, badacz starożytności rzymskich, wzywał swych rodaków, by pałkami rozbijali „twarde lby słowiańskie”. Inni znowu profesorowie i uczeni niemieccy wykazywać usiłowali, że wszystko, cokolwiek ludzkość miała pięknego i wzniosłego w dziejach, zawdzięcza rasie germańskiej. Germaninem miał być bohater Odyssei Achilles, bogowie Olimpu modelowani byli w wyobraźni starożytnych Greków według wzoru rasy germańskiej. Germanami mieli być również i „ludzie Odrodzenia” — Leonardo da Vinci, Michał Anioł itd. Już nietylko narody słowiańskie, ale i łacińskie. Nie współzycie z innymi narodami, ale panowanie nad całym światem stało się hasłem Niemiec.

„Luka w umysłowości niemieckiej” rozwierała się coraz szerzej, wreszcie rozwarła się w przepaść wielkiej wojny. W przepaść tę wpadły miliony istnień ludzkich, całe góry złota, cały dobrobyt Europy przedwojennej. Wpadły w nią i marzenia niemieckie o panowaniu nad światem. Nie nadługo jednak, jak się okazuje. Nauka, jaką dostali Niemcy, okazała się zbyt słaba. „Luka w umysłowości niemieckiej” rozwierała się znowu do przepastnych rozmiarów. Nie mówi się wprawdzie i nie pisze na razie o Wetherrschaft, o panowaniu nad światem. Mówi się i pisze o zwaleniu planu Younga i o rewizji granic. Drugie to hasło zawiera w sobie właściwie — plan unicestwienia Polski.

Psychika nacjonalizmu niemieckiego daleka jest od tych argumentów zdrowego rozsądku, ze stanowiska którego rozpatruje postulat niemiecki publicysta w „Neue Züricher Ztg”. Idzie ona raczej po linii autora powieści fantastycznej Parthenau, który nakreślił plan kompletnego unicestwienia Polski i Narodu Polskiego. Polska, według tej fantazji, ma być rozbita, zaś Polacy — rozsiadani po niezmiernych przestrzeniach Syberji i azjatyckich posiadłości Rosji sowieckiej, by na jedno osiedle nie wypadło więcej, aniżeli dwie rodziny polskie. Majączenia chorej wyobraźni — powiemy. Tak, ale obecny prezydent Rzeszy feldmarszałek Hindenburg w dobie tworzenia beselerowskiej Polski „niepodległej” projektował również odgrózdzenie tego fragmentu państwowego od Rzeszy niemieckiej 100-kilometrowym pasem

szerokości, z którego miała być wysiedlona ludność polska i osadzona — niemiecka. Niezbyt to dalekie od pomysłów autora „Parthenau”. „Luki umysłowości niemieckiej” nie wypełnią argumentu rozsądku i odwoływania się do potrzeby pokojowej współpracy państw i narodów

Poważne obniżenie budżetu.

Wielkie oszczędności min. skarbu p. Jana Piłsudskiego.

WARSZAWA. Minister skarbu p. Jan Piłsudski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Gazety Polskiej”. M. in. zupełnie dokładnie przedstawił p. min. sprawę budżetu. Rząd poprzeczni — mówił p. minister — czynił bardzo wielki wysiłek celem zbliżenia strony dochodowej i rozchodowej budżetu.

„Najpoważniejszym, a nieuniknionym posunięciem — mówi p. min. — była zmniejszenie uposażeń funkcjonariuszów państwowych; następnie — przerzucenie części wydatków inwestycyjnych na długoterminowe kredyty zagraniczne oraz kompresja wydatków rzeczowych. Poszliśmy dalej po tej samej drodze. Podzielimy całkowicie zdanie mego poprzednika, że jeśli wydatki coroczne zredukujemy poniżej 2 i pół miljarde, wówczas deficyt

dla przełamania światowego kryzysu gospodarczego. Nie wypełnią go również, a raczej do jej rozszerzenia przyczynią się filary socjalistycznego rządu angielskiego z nabrzmiewającą znowu „wołą do podboju” Rzeszą niemiecką.

Zgoda innymi środkami należałoby tę lukę w świadomości niemieckiej wypełnić.

DZETA.

Odpowiedź Papieża na notę Rzymu.

RZYM. Wczoraj wystosował Ojciec św. odpowiedź na notę rządu włoskiego, która wręczona została Mussoliniemu. O treści tej noty dotychczas nie wiadomo.

Przedłużenie pracy w kopalniach o pół godziny.

GENEWA. Na międzynarodowej konferencji pracy uchwalila komisja węglowa wniosek grupy robotniczej, poparty przez rządy: angielski, niemiecki i holenderski, zezwalający na wprowadzenie pół godziny pracy ponad normę, celem utrzymania technicznego ruchu w kopalniach pracujących normalnie.

Dodatek za ten czas nadobowiązkowy, który dotyczy jedynie 5 proc. ogólnej liczby zatrudnionych w kopalni robotników, ustalono na 25 proc. Wniosek powyższy przeszedł 29 głosami przeciwko 2. Wniosek o przedłużenie nadobowiązkowego czasu pracy do całej godziny, stawiony z ramienia przedsiębiorców, odrzucono znaczną większością głosów.

Hitlerowcy usiłowali pobić kanclerza Brüninga

HILDESHEIM (Hannover). Kanclerz Rzeszy dr. Brüning tylko dzięki przychodowi uniknął pobicia przez bojówki hitlerowskie, które oczekiwały jego przybycia na dworcem kolejowym w Hildesheim, dokąd miał przyjechać po powrocie z Neudeck, gdzie odbył konferencję z prez. Hindenburgiem.

W drodze powrotnej zmienił jednak dr. Brüning pierwotny plan jazdy koleją, to też w Hanowerze opuścił pociąg i dalszą drogę do Hildesheim odbył samochodem. Hitlerowcy widzieli wysiadającego z pociągu sekretarza brunswickiej rady przemysłowej dra. Vancka, którego mylnie wzięli za kanclerza, rzucili się nań i silnie go poturbowali; dopiero policja przysłała napadniętemu z pomocą, likwidując zajście.

Międzynarodówka komunistyczna radzi nad ogólnym położeniem w Europie.

Z Moskwy donoszą, że odbywają się ponowne narady międzynarodówki komunistycznej. Sesja nadzwyczajna została zwołana przez dekret Stalina, który uzurpował władzę prezesa tej organizacji ze względu na otrzymane poufne wiadomości od postu sowieckiego w Berlinie.

Na porządku dziennym obrad figuruje jeden punkt: sytuacja w Europie. Jak slychać z kół dobrze poinformowanych, na pierwszym posiedzeniu prezydium kominterna postanowiono „rozpocząć wojnę partyzancką komunizmu w państwach europejskich”.

W obradach bierze udział ograniczona liczba dygniarzy sowieckich. Wszystkie urlopy letnie urzędników olbrzymiej instytucji propagandy rewolucyjnej zostały telegraficznie odwołane.

Burza na odczycie ekonomisty niemieckiego.

BERLIN. Na kongresie północno-zachodnich Izb rękodzielniczych w Altonie m. in. przemawiał prof. Werner Sombert, wielki ekonomista niemiecki. W połowie referatu doszło do gwałtownych protestów przeciw jego wywodom. Stanowisko wrogo przeciwko prof. zajęli również syndyk i wiceprezydent związku rękodzielniczych tak dalece, że musiał on przerwać referat i opuścić zgromadzenie.

BRIAND PRZED UPADKIEM.

Opozycja przypuści jutro gwałtowny atak na niedosłego prezydenta Francji.

PARYŻ. Mowa, wygłoszona wczoraj w Gourdon przez ministra Brianda, będzie miała niezwykle doniosłe konsekwencje polityczne. Deputowany Franklin Bouillon nie kryje się z zamiarem wywołania w Izbie debaty, która powinna pociągnąć za sobą upadek gabinetu.

W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Figaro”, oświadczył on: „Natychemiast po odczytaniu orędzia prezydenta republiki, zażadam od premiera, aby

przyjął bez zwłoki dyskusję nad moją interpelacją. Próba zawładnięcia umysłami b. kombatantów nie pozwala na dalsze oczekiwanie ze strony parlamentu.

Zostanę może pobity we wtorek, nie przeszkodzi to mi stanąć znowu do walki. Trzeba nareszcie wyrwać Francję z rąk tych, którzy ją chloroformowali i chloroformują i prowadzą ku wojnie”.

Król Karol o polityce Rumunii.

Orędzie monarchy do narodu na otwarciu sesji nowego parlamentu.

BUKARESZT. Wczoraj po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym, król dokonał uroczystego otwarcia sesji parlamentarnej w obecności wszystkich senatorów i doputowanych członków rządu, oraz licznie zebranej publiczności, która powitała króla długotrwałymi oklaskami.

W wygłoszonym orędziu król zaznaczył m. in.:

„Oplakane stosunki życia parlamentarnego, których początek znajdujemy w naszej przeszłości, winny ustąpić miejsca skutecznej współpracy, gdyż ona jedynie może dać naszemu krajowi trwałe instytucje, nieulegające zmianom, zależnym od zmian rządu.

Zasadniczym celem obecnego rządu jest wytworzyć w kraju taki stan umysłów, któryby opierał się na podłożu

wojności, a nie na aurytecie, zbyt często osłabionym, stan umysłów, który przez swe wartości byłby dla Rumunii przede wszystkim w tych częściach kraju, które nie posiadały dawniej swego niepodległego bytu.

Poruszając zagadnienie polityki zagranicznej, król powiedział między in.: „Stosunki nasze z wszystkimi krajami są w dalszym ciągu przyjazne. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, ażeby je umocnić. Stosunki z narodami sprzymierzonymi pozostaną nienaruszone. Z narodami tymi jesteśmy połączeni wspomnieniami sławnej przeszłości, oraz pragnieniem utrwalenia korzystnych wyników, jakie osiągnęliśmy wraz z nimi. Celem naszym jest dalsze wzmocnienie tej międzynarodowej solidarności, która jest jedynie możliwą podstawą cywilizacji”. (PAT).

„Nautilus” w niebezpieczeństwie.

Nieudała podróż łodzi podwodnej kapitana Wilkina do bieguna północnego. — Olbrzymie fale miotają łodzią.

LONDYN. Łódź podwodna kapitana Wilkina, „Nautilus”, znajdująca się w drodze do bieguna północnego, po oddaleniu się od Nowego Jorku na 1,500 mil morskich, uległa wielkiemu nieszcześciu: wskutek pęknięcia dwóch cylindrów, wyczerpały się baterje, a wzburzone fale Atlantyku miotają łodzią na wszystkie strony.

Na alarm za pomocą telegramów rajdowych z „Nautilusa”, wyjechały bez-

zwłocznie dwa amerykańskie krążowniki i jeden transportowiec, aby nieść pomoc zagrożonej łodzi.

Radjostacja „Nautilusa” została następnie zupełnie uszkodzona.

Krążownik „Wyoming” wziął „Nautilusa” na linę, aby go przyholować do najbliższego portu, jednakże mimo to — łódź podwodnej grozi niebezpieczeństwo.

